Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 18.

ŚRODA dnia 19 Stycznia 1831 roku, o godzinie 8 rano.

DEPUTACYA
Obu Izb Sejmowych.

Jenerał Chłopicki aktem w dniu wczorajczym Deputacyi Obu Izb Sejmowych nadesłanym, złożył powierzoną sobie przez Naród Władzę, a to w celu jak w Odezwie swéj wyraził:

„Ażeby nadchodzący Sejm w zupełnéj wolności mógł się naradzić nad środkami zabezpieczyć mogącemi byt Polski i Jéj swobody, oraz zatrudnić się wyborem Władzy Rządowéj i Naczelnego Wodza.“

Dopóki zwołani już do Stolicy Reprezentanci Narodu nie wyrzekną; jaki skład Rządu ujmie ster spraw ojczystych; Deputacya Izb Sejmowych podaje do publicznéj wiadomości, że w skutek Jéj postanowienia, Jenerał Dywizyi Weissenhof obejmuje témczasowe Dowództwo siły zbrojnéj, a Jenerał Dywizyi Klicki na teraz w Stolicy obecny z przydaniem mu do pomocy Jenerała Szembeka, do chwili przybycia Dowodzącego Jenerała, rozkazy Wojsku wydawać będzie. Rada Najwyższa Narodowa, w któréj składzie zastępcy Ministrów głos stanowczy mieć będą, upoważnioną jest przez Deputacyą Sejmową, do przewodniczenia Władzom Krajowym i czuwania nad całością Ojczyzny. Wszystkie wydziały służby publicznéj w swych miejscach pozostaną.

Sejm zwołany jest na dzień jutrzejszy na godzinę 9 zrana.

Polacy! sprawa nasza jest sprawą świętą, losy nasze są w ręku Najwyższego, lecz honor Narodu w sercach naszych złożony winniśmy bez skazy potomkom naszym przekazać: jedność, męztwo i wytrwałość, oto są święte godła, które jedynie tylko sławę Narodu zapewnić mogą; złączonemi siłami przystąpmy do dzieła, które wolność i byt Narodowy wiecznie ustali.

w Warszawie dnia 18 Stycznia 1831 roku.

(podpisano) *X. A. Czartoryski, Władysław Hrabia Ostrowski, Gliszczyński, M. Kochanowski, Wodzyński, Hr. Pac, Franciszek Sołtyk, Ignacy Dembowski, Jan Hr. Leduchowski, Józef Wiszniewski, Stanisław Hr. Jezierski, Józef Swirski, Ignacy Wężyk, Teofil Morawski.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Dnia 15 bież. miesiąca z rana, Dyktctor zaprosiwszy do siebie deputacyą sejmową oświadczył jéj, iż należy wejść w układy; że się niepodejmuje prowadzenia wojska do boju, i dla tego chce złożyć Dyktaturę. Czynione sobie przez członków spostrzeżenia przyjmował z nadzwyczajną żywością. Daléj okazał list, w którym mu Cesarz oświadcza podziękowanie za dotychczasowe prowadzenie spraw kraju i radzi, ażeby szedł za zleceniem daném Radzie Administracyjnéj; niemniej drugi list w podobném duchu pisany przez księcia Lubeckiego; z takiemi dokumentami, rzekł, nie mogę daléj prowadzić dyktatury. Deputacya któréj żadne uwagi nieotrzymywały skutku, rozstała się z Dyktatorem z boleścią w mocném wzruszeniu.

Dnia 16 m. b. taż sama deputacya zebrawszy się z rana, uczyniła Dyktatorowi przełożenie na piśmie: ażeby zechciał przyjąć nieograniczone dowództwo wojska; Administracya kraju powierzona będzie oddzielnéj władzy. Przełożenia tego, już jeden z obecncyh członków wcale nie chciał podpisać, uznając je po tém co zaszło, za żbyteczne.

Tymczasem Deputacya Sejmowa baczna na wszelkie okoliezności, zasiągała zdania i rady wyższych oficerów wojska, co do przypadku gdyby zmiana naczelnego dowództwa koniecznie nastąpić musiała; lecz jednozgodne były ich oświadczenia, iż wojsko tchnie najczystszém poświęceniem się Ojczyznie; jeden z wyższych jenerałów oświadczył z energią: znam dokładnie ducha jaki ożywia obrońców Ojczyzny, wszyscy pokładamy zaufanie w Reprezentantach Narodu, i gdyby oni postawili nam dobosza na czele, będziemy posłuszni jego rozkazom.

Wieczorem otrzymała Deputacya na swoje przełożenie odpowiedź Dyktatora następnjącéj treści: że jedynie podejmie się takiéj dyktatury która by nawet dotychczasowego nie miała ograniczenia. Odpisała na to Deputacya: iż nie jest mocna do nadawania podobnéj władzy; że propozycye swoje zechce Dyktator przełożyć Sejmowi, którego otwarcia Deputacya najdaléj w dniu 19 b. m. oczekuje. A zatym podług tych niespodziéwanych wypadków jedno z dwojga nastąpić musi: albo Dyktator w dniu dzisiejszym wezwie człon-

ków Izby do rozpoczęcia jutro prac swoich; albo też Deputacya przystąpi dziś do złożenia Dyktatora i mianowania naczelnego Wodza.

— Kiedy Kościuszko przybył do Krakowa dla rozpoczęcia Rewolucyi, rzekł do szczupłéj garstki wojowników, mało nas jest do zwycięztwa, lecz dosyć, by za Ojczyznę umrzéć z *honorem*.

— Kiedy Poniatowski widział stracone ostatnie nadzieje i rzucał się w nurty Elstery, rzekł: Bóg mi powierzył honor Polaków i jemu go tylko oddam.

O ileż silniejsze są zastępy nasze od tych jakiemi dowodził Kościuszko, i jak odległe są chwile podobne tym w jakich zostawał Poniatowski.

KOMITET

do przejrzenia papierów Policyi tajnéj ustanowiony.

(Ciąg dalszy.)

Znalazła się w papiérach Lubowidzkiego instrukcya dla policyi tajnéj, wydana jak się zdaje przez niego, zapewne w roku 1820. albo 1821. Według téj instrukcyi Policya tajna w Warszawie składać się miała z siedmiu tylko ajentów, podzielonych na klassy. Kazano im taić się jak najbardziéj przed publicznością, odbierano od nich tylko protokolarne przyrzeczenie że obowiązków im powierzonych gorliwie dopełniać będą: w Art: 23 uwolniono ich od wszelkiéj odpowiedzialności za czynione doniesienia, wyjmując tylko przypadek gdyby im dowiedziona była interessowność albo przekupstwo.— W tém urządzeniu rzucone już są fundamenta do systematu najrozleglejszego szpiegostwa.

W roku 1824 widzimy już Policyą tajną, lepiéj uorganizowaną. Obszerna instrukcya znaleziona w papierach Szleja, opisuje jak ajenci wszyscy sekretnéj Policyi Wojskowéj zdawać mają rapporta swemu *Naczelstwu*. Niegodziwe przedmioty rzemiosła szpiegoskiego są tu dokładnie opisane, instrukcya o któréj wspomnieliśmy wyżéj, rozwinięta. W tymże roku znajdujemy już rotę przysięgi wykonywanéj przez szpiegów. Mamy w rękach exemplarz jéj pisany własną ręką Szleja i podpisany przez niego. Bezbożny ten akt zasługuje na ogłoszenie publiczne, bo dowodzi zupełnego przewrócenia wyobrażeń o obowiązkach obywatela, o prawach Rządu Konstytucyjnego, bo okazuje że Delatorowie uważali się za *urzędników*, swoich przełożonych za przeznaczonych sobie *od rządu*, bo okazuje wreszcie że gdy rząd konstytucyjny takiéj Instytucyi nie znał, a Cesarzewicz utworzył ją i utrzymywał, Cesarzewicz więc od roku 1824 nie uznawał już rządu konstytucyjnego królestwa Polskiego.

Przytaczamy tę przysięgę w całkowitości:

„Przysięga dla członków wyższéj *Wojennéj* Sekretnéj Policyi.“

„Przysięgam w obliczu Boga Wszechmogącego w Trójcy Swiętéj jedynego, w obliczu przenajświętszéj Maryi Panny, Matki Jezusa Chrystusa, w obliczu wszystkich świętych i mego Swiętego Patrona, iż niniejszą *służbę rządową*, będę pełnił jak najgorliwiéj zachowując najściśléj wszystkie artykuły instrukcyi jaka mi będzie dana lub czytana.

„Przysięgam także że zachowam najgłębsze milczenie i sekret wszystkiego tego, co mi będzie poruczono, polecono i powierzono przez moje prawe *Naczelstwo*, tak, iż ani krewnym moim, ani ludziom w innych Wydziałach policyjnych służącym, ani ich Naczelnikom, ani też innym jakimkolwiek osobom, a tym bardziéj innym narodowcom, a szczególniéj nieprzyjaciołom méj ojczyzny *Polski* i *Rossyi* tego nigdy nie wyjawię.“

„Przysięgam że wszelkie szczegóły służby, będę *pełnił w takim sposobie i myśli, w jakich mi one będą polecone*: nie będę w onéj nigdy *kłamał*, nie zatajał ani odmieniał, nie będzie mną powodowało żadne stronnictwo, nienawiść ani przyjaźń, owszem będę dopełniał mych obowiązków z największą *szczerością, uczciwością* i akuratnością, tak jak wiernemu *dla Rządu*, dla monarchy słudze, i poddanemu przystoi.“

„W przypadku gdybym był od téj służby oddalony, lub się z onéj sam oddalił, i natenczas przyrzekam, iż nigdy nikomu *do zgonu mego* nic nie wyjawię, cokolwiek mi było powierzonem przez mych przełożonych od *Rządu* i na mych naczelników mi wyznaczonych. *Przysięgam, że nawet o téj przysiędze nigdy nikomu wspominać nie będę.*

„Niniejszą przysięgę, dopomóż mi Boże w Trójcy Swiętéj jedyny, i wszyscy święci, w jak najściśléjszéj akuratności dochować wiernie: abym w żadnym względzie w służbie mojéj w przypadkach przewidzianych i *nie przewidzianych* nie zboczył, i gdzie mi będzie *rozum, sumienie* i doświadczenie towarzyszyć, abym tak czynił, jak moi przełożeni każą, i jak za najuczciwiéj uznam.

„Na dowód, że tę przysięgę wykonałem, własnoręcznie podpisuję, przeczytawszy onę sam z rozwagą i zastanowieniem. Tak mi Boże dopomóż.

„Warszawa d. 1 Stycznia 1824 r.

„Jako tę przysięgę akceptuję, i dochować jéj obowiązuję — podpisuję się własnoręcznie

„(podpisano) Mateusz *Szléj*.“

Powiedzieliśmy wyżéj, że podług powziętych dotąd wiadomości Policya tajna była od roku 1822 w rękach Szleja i Makrotta. Od tego roku przechodzi jéj zarząd do Vice Prezydenta Lubowidzkiego i Jenerała Rożnieckiego.

Jakich oni używali sposobów do podciągnięcia jéj pod władzę swoję, okaże się z następujących rapportów wyjętych i dosłownie przetłumaczonych z ksiąg francuzkich Makrotta.

7 *Kwietnia* 1822 r.

Hieronim Szymanowski pełnił przy mnie obowiązki ajenta tajnego, przez rok cały (za opłatą miesięczną dukatów 3). Z początku okazywał dosyć gorliwości, podał kilka ważnych rapportów. Dla tego używałem go do różnych interesów, a nawet powierzyłem mu kilka śledztw, a między innemi przeciwko wolnym mularzom, z których kazałem mu śledzić nietylko tych o których cokolwiek się dowiedziałem, ale także tych od których te wiadomości powziąłem, a to celem pewniejszego dójścia prawdy.

Należał także Szymanowski do śledztwa papierów Łukasińskiego. Zleciłem mu nawet obserwowanie jego oskarżyciela, dla przekonania się o prawdziwości jego denuncyacyi, i z tego powodu zmuszony byłem powierzyć mu niektóre tajemnice, tyczące się związku kossynierów.

Od niejakiego czasu uważałem, że Szymanowski miał częste rozmowy z Vice Prezydentem Lubowidzkim, a wreszcie, że bardzo mało, a potém żadnego nie zdawał mi rapportu o Policyi Warszawskiéj. — Wymawiałem mu to, ale on ciągle zapewniał mnie o swojéj wierności, i że nigdy nie śmiał by mnie zdra-

dzić, bo wie że przez toby zdradzał zwierzchność któréj ja służę. Dnia jednakże 20 Marca 1822, żądał odemnie Szymanowski, abym go uwolnił od obowiązków, mówiąc: iż otrzymawszy urząd buchaltera w Komissyi Wojewódzkiéj nie chce służyć dłużéj w Policyi. W kilka dni późniéj postrzegłem go w mundurze policyjnym i przekonałem się o jego kłamstwie i intrygach, jak to wkrótce dało mi się uczuć.

„I tak, *lód* miałem kilku przyjaciół, między niższemi urzędnikami biór policyjnych, którzy uwiadamiali mnie o rozmaitych przedmiotach, o wydarzających się tu i owdzie nadużyciach, nie domyslając się, jaki z tego robię użytek. Prawie wszyscy ci urzędnicy otrzymali w tym czasie z rozkazu Wiceprezydenta Lubowidzkiego napomnienia, że stracą posady, jeżeli dwóm panom służyć będą. 2re 30 marca r. b. Szymanowski biegał w kilku miejscach za jednym z moich agentów, i wziąwszy go na osobność zapytał się, co się u mnie dzieje? powiedział mu, że opuścił mnie, bo inaczéj postąpić sobie nie mógł, gdyż Jenerał Rożniecki *prosił go*, aby przyjął służbę w policyi, a Jenerałowi nie mógł odmówić. Wezwał ajenta na dzień następny do ogrodu Saskiego, gdzie obiecał mu ważne rzeczy objawić. Ajent doniosł mi o tém wszystkiém i udał się na miejsce naznaczone. Tam Szymanowski otwarcie radził mu, aby tak jak on ze mną postąpił, i aby mu doniósł co ja robię. Opowiadał, iż często należy do schadzek z półkownikiem Kempenem, że sobie przyrzekli wspólnie działać, i że *Rożniecki Jenerał powierzył mu całą policyą tajną*, że otrzyma mieszkanie w Marywillu i potrzebnych do działania subalternów. Obiecał w końcu ajentowi, że jeżeli wiernie donosić mu będzie o wszystkiém co się u mnie dzieje, natenczas wystara się o urząd dla niego w policyi i przedstawi go wkrótce Wiceprezydentowi Lubowidzkiemu."

„Ajent pomieniony, widział się jeszcze kilka razy z Szymanowskim, lecz zawsze z moją wiedzą. Opowiadał mu wiele rzeczy umyślnie ułożonych o mnie i o Szleju, i dostawał za te przysługi kilka złotych codziennie. W rozmowie 1 kwietnia 1822 Szymanowski zalecił mu, aby mi nie donosił nic zgoła o policyi warszawskiéj, i oświadczył, że wkrótce, *ja* nie będę potrzebował żadnego ajenta, gdyż półkownik Kempen zrobi to, że wszystkie *zbyteczne* policye zniesione zostaną, i nadal jedna tylko ręka, wszystkiém kierować będzie. Zapewnił, że wkrótce wyrobi dla niego urząd, i że już mówił o nim z Jenerałem Rożnieckim, w końcu ajent prosił Szymanowskiego aby mu się wystarał o kartę, za pomocą któréj mógłby wolno chodzić w nocy po ulicach bez obawy patrolu. Szymanowski dał mu ją nazajutrz z podpisem Wiceprezydenta i pieczęcią policyi. Gdy tylko osobom pewnym policya takowych kart udziela; przeto każdy patrol puszczał go w nocy, za jéj okazaniem."

„Dnia 4 kwietnia, Szymanowski rozkazał ajentowi, aby mu doniosł jaki rapport podam tego dnia o exportacyi zwłok Jenerałowéj Krasińskiéj, i o nieprzyzwoitościach zaszłych w Teatrze."

Jeszcze wyraźniéj okazuje się intryga Lubowidzkiego i Rożnieckiego z następującéj relacyi Makrotta, dnia 21 kwietnia 1822 r.

„Szymanowski mówił do ajenta mego, te słowa: Interessa się odmieniły, nie będziesz użyty publicznie w naszéj policyi, mówiłem o tobie z Jenerałem Rożnieckim, powiedział mi on, że lepiéj, abyś został ciągle przy Makrocie, donosił nam zawsze, co on robi, i starał się uwiadamiać nas rano o treści rapportów, które on zdawać będzie w wieczór, abyśmy je mogli za każdym razem osłabiać, gdy nam je Wielki Xiąże zakommunikuje nazajutrz. Za to będziemy ci tyle płacić, ile Makrott; działaj tylko rostropnie, aby on się na tém nie poznał."

Po takich walkach, podstępach i współubieganiu się, między temi przewrotnemi ludźmi, rozkazano im nakoniec działać w jedności i zgodzie. Dowodem tego, jest rapport Makrotta z daty 13 października r. 1827 w którym wylicza Cesarzewiczowi, prawa do jego względów i hojności, zasłużonego od wielu lat szpiega Grunberga.

„Grunberg, mówi on, był u mnie od roku 1821, zarekomendowany mi przez Szleja, wtedy gdyśmy zajmowali się razem śledztwem papierów Łuk-sińskiego. Miałem wówczas jednego tylko ajenta Szymanowskiego, ale gdy mnie i ten porzucił, wziąłem na jego miejsce Grunberga. Ze szczególniejszą gorliwością śledził on ajenta Lubowidzkiego Birnbauma, i donosił o nim naprzód mnie, ale widząc harmonią, która stosownie do danych rozkazów rozpoczęła się między mną, a Wice Prezydentem Lubowidzkim, szukał innych sposobów ścigania Birnbauma, co mu się téż udało za pomocą żyda Majora Gedale. Grunberg namiętnie prześladował ajentów Wiceprezydenta, chociaż mu to ganiłem, a nawet wyraźnie zakazywałem."

(Dalszy ciąg późniéj nastąpi.)

— Onegdaj, w chwili zamknięcia pięknéj prelekcyi P. Gołuchowskiego, b. uczeń uniwersytetu, Ludwik Wołowski uwiadomił kolegów: że akademicy paryscy ułożyli, i mają im tu przesłać, przez P. Czapskiego, adres powinszowania, z okoliczności wypadków 29 listopada. Adres ten gazety francuzkie już umieściły; i kapitan gwardyi honorowéj P. Meyzner odczytał go wśród oklasków licznie zebranéj publiczności. Brzmi jak następuje:

„Uczniowie Warszawy, mężowie wolni, bracia nasi!

„Nasze serca zadrzały radością na wieść zmartwychwstania Polski, i pięknege postępowania polskich uczniów.

„Po waszych czynach, poznaliśmy godnych synów, naszych dawnych towarzyszów broni, dzieci nieśmiertelnego Kościuszki i mężnego Poniatowskiego. Smiało! narody nie umierają. Za rządów tyrana wspieraliśmy Grecyę; i was nieopuścimy. Dopiéro cztéry miesiące upływa, jak Belgowie zaczęli rozłamywać swoje jarzmo; a Belgowie już są wolnymi. Przypomnijcie sobie przysięgę Rütli, trzech mężnych ludzi którzy na czele garstki gorali, roztrzaskali potęgę Austryaków, i założyli wolność szwajcarską, dziś powstającą na nowo. Smiało! zadajcie jeszcze jeden cios, waleczni Polacy! utrzymajcie jedność, a będziecie niezwyciężeni. Nauczeni naszemi błędami, nie opóźniajcie postępu rozwinienia się rewolucyi; skończcie ją zupełnie: szanujcie zasady, umiejcie dać im zwycięztwo; rachujcie na spółczucie nasze, na naszę pomoc. Nie poprzestawajcie na pół tylko wolności, i weźcie za swoje godło: *bydź wolnymi, lub niebydź.*

„Uczniowie paryzcy, uczniom warszawskim, pozdrowienie i braterstwo!"

Już ułożonym został adres odpowiedni, i przyjęty przez członków gwardyi.

MYSLI O SZTUCE WOJENNEJ

przez Kap. Paszkowskiego Proff. Artylleryi.

(Rzecz czytana d. 13 Stycznia 1831 przy rozpoczęciu Kursu Sztuki Wojennéj dla Gwardyi Honorowéj.)

W chwili obecnéj, kiedy Naród nasz zniecierpliwiony, uciskiem i ciągłym gwałceniem wszelkich praw, wstrząsnął tak długo gniecione ramie, i raz na chwilę swobodny, jednem czuciem cały przejęty, zdaje się niemyśleć tylko o zupełném na zawsze oswobodzeniu, ufny w świętość swojéj sprawy i swoją rozpacz, samemu sobie, to jest: swoim tylko siłom moralnym zostawiony, chciałby wiedzieć jak daleko one mogą być w równowadze, z massami fizycznemi, i z położeniem, jakie im dotychczasowa rutyna taktyczna, nadać może... Kiedy młodzież pełna zapału i poświęcenia się, a nieświadoma rzemiosła do jakiego się chętnie zaprzęga, chciwie pragnie jego nabycia, i radaby na jeden raz połknąć i strawić to, co jest płodem tylu wieków doświadczenia i obserwacyi; mówię, chciałaby wiedzieć, jak umysł ludzki, podciągnął pod prawidła i to zrobił sztuką, co pierwiastkowo było skutkiem krwi i serca, jeśli tam odwagę i męztwo umieścić się godzi, (bo taka jest cecha teraźniejszego wieku, a mianowicie obecnych zdarzeń, iż chcianoby czuciem wyścignąć sztukę, a raczéj zwrócić ją tam zkąd wyszła) dogadzając potrzebom, i téj gorącéj żądzy młodzieży naszéj ośmielamy się rzucić, niektóre myśli o sztuce wojny; jeśliśmy sami stosując się do obecnego stanu rzeczy, dobrze pojęli jej najpierwszy żywioł, duch, dążenie, i środki jakiemi rozrządzać może.

Nie mamy tu zamiaru wykładać zasad taktyki, zbyt ona bowiem jest dziś rozległą, i z wielu jéj pomocniczemi naukami połączoną, aby się mogła dać użytecznie ścieśnić i zamieścić w kilku peryodycznych pismach; wreszcie nie widzim potrzeby dla młodych Indywiduow, którzy nie rozumować, lecz działać winni i pragną. Rzemiosło najlepiéj się przy warsztacie pojmuje, do którego się oni już zaprzęgli; tam może, rozwijając wrodzone swoje środki utworzą, albo dadzą powód swoim wodzom do utworzenia nowych zasad. Jenerałowie nie tworzą się z książki, oni swoje nauki czerpają pod ogniem nieprzyjacielskim, tak właśnie jak Poeta niemoże powstać przez reguły, owszem, młody z zimną rozwagą sperając podane przez nie środki, może stracić najpierwszy żywioł poezyi, to jest ogień, chcąc się stać tym przez naukę czém przez naturę być winien.

Najpierwszym żywiołem wojny jest *odwaga, męztwo waleczność* dzieci zapału, póki one są w całéj czerstwéj młodości, to jest, niesfałszowane przymusem, ani pedantyzmem unurzone, żadna sztuka nie zdoła wytrzymać piérwszego ich popędu; ale zapał nie jest naturalnym stanem naszéj duszy, jest to jéj wyskok nadzwyczajny w okolicznościach nadzwyczajnych; przeto niemoże trwać długo; w miarę więc jego stygnięcia sztuka odzyskuje przewagę, i usiłuje zrobić nałogiem, co jest rzadkiém albo momentalném uniesieniem serca.

Jakim się to stać mogło sposobem, będziemy się starali, ile zakres pisma pozwoli, rozebrać. Przebiegając zasady taktyczne dawniejszych wojen metodycznie prowadzonych, nastręczamy uwagę jak się ta taktyka zmieniała stósownie do środków fizycznych, któremi mogła rozrządzać, oraz Instytucyi i siły moralnéj Narodów jaką w niéj siłę stanowiły odwaga i waleczność; jak one i dla czego się osłabiały; na jakim stopniu jest taktyka dzisiejsza, jakie mieć może nad nią korzyści nasza śmiałość odwaga, i nasze środki fizyczne; czy zapał posunięty do wściekłości mógłby rozstroić całe jej kombinacye.

Wojny są niewątpliwie tak dawne jak same społeczeństwa, a wszelka broń była zapewnie zawsze wynalazkiem słabszego; silny w ten czas chyba o niéj myślał kiedy zdziwiony uzbrojeniem przeciwnika, niższym się znalazł; to go skłoniło do chwycenia się podobnych sposobów dla odzyskania przewagi, co tamtego do wyszukania nowych dla obrony; i tak powstały wszelkie uzbrojenia zaczepne i odporne.

Odkąd ludy gromadnie do walki występować czyli napadać na siebie poczęły, musiały koniecznie wymagać miejsca w którémby się potykały, czaiły, lub niespodzianie na nieprzygotowanego napadały: to dało początek taktyce i utworzyło wodzów, którzyby wolę wszystkich do jednego celu, jedną kierowali drogą; ona koniecznie musiała być pierwszym pomysłem słabszego, bo potrzeba, zawsze była matką wynalazków, ona koniecznie stósować się musiała do gruntu na którym się walka odbywała i do ówczesnéj broni, wymagać nowéj, i zmieniać do nowo wynalezionéj, w miarę jak przyjęte i upowszechnione sposoby były znane przeciwnikowi. Tak bywało zawsze, tak jest obecnie, i tak będzie, iż każda wprowadzona nowość, bądź w broni, bądź w szyku wojsk bądź w saméj ich organizacyi, da póty wyższość nad przeciwnikiem, poki jéj tamten nie pojmie i do odporu nie przygotuje.

Jedno czucie może wszystkich ożywiać, ale siły fizyczne i moralne, oraz pojmowanie środków i celu, nie jednakowo przyrodzenie rozdziela, ztąd niejednaka wola wszystkich; ażeby ją zrobić jedną potrzeba było przelać w jednego który składając machinę z rozmaitych części, łączy słabsze z mocniejszemi i stanowi zarówno silną massę, którąby mógł dowolnie, podług potrzeby i widoku porusżyć.

(Dalszy ciąg późniéj nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

SZWAJCARYA.

Sejm Rzeczypospolitéj Szwajcarskiéj dnia 28 Grudnia uchwalił jednomyślnie: że każdemu kantonowi zostawia się wolność czynienia zmian konstytucyj, jakie za stosowne i zgodne z dobrem mieszkańców uzna. Na sessyi zaś dnia 29 również jednomyślnie postanowiono ścisłą neutralność zbrojną w wojnie jeżeliby ta wybuchła w Europie, a neutralność całemi siłami rzeczypospolitéj popieraną będzie.

ANGLIA

Hr. Liewen poseł Rossyjski dnia 1 Stycznia urzędownie doniósł ministrom Króla Angielskiego o powstaniu w Polsce.

Cena exemplarza pojedynczego groszy 10.— Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł. 8, na prowincyi z pocztą kwartalnie Zł. 24.

Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.